

## Górny Śląsk zapłonął

W jednym ze skeczów Paraniennormalni urządzili „polowanie na człowieka”. I choć zabicie Adasia się nie udało, to w sidła kabaretu złapano kogoś innego — publiczność. Na V Śląskiej Olimpiadzie Kabaretowej Neonówka i Paraniennormalni mieli do wykonania odpowiedzialne zadanie. Ożywienie i rozbawienie widowni, która przez ponad trzy godziny przypatrywała się skeczom początkujących wykonawców, wcale nie było proste.



### Mocne wejście

Na szczęście doświadczone kabarety znalazły na to dobre (i zapewne sprawdzone) sposoby. Neonówka rozpoczęła swój program od energetycznej, wpadającej w ucho piosenki. Jednak zanim Michał Gawliński i Radek Bielecki wyśpiewali słowa: „Górny Śląsk zapłonął”, nawiązali do terytorialnego podziału naszego kraju. Wrocławianin spotkał na scenie „autochtona”, czyli rodowitego mieszkańca Katowic. W tę postać doskonale wcielił się Michał Gawliński, którego nieodzownym atrybutem były charakterystyczne, stanowczo za duże



okulary. Po krótkiej próbie rozmowy przedstawiciel Górnego i Dolnego Śląska zaśpiewali razem piosenkę. To zjednoczenie obu bohaterów bardzo spodobało się publiczności. Jeszcze lepiej o ożywienie widowni zadbał członek kabaretu Paraniennormalni. Już w

przerwach między konkurencjami olimpijskimi prowadzili konkursy. Nie były to jednak proste kwizy, a istic kabaretowe kalambury. Publiczność musiała zgadnąć, którą postać naśladował Igor Kwiatkowski. Nie zawsze było to proste. Jednak rozpoznanie Grzegorza Halamy czy Michała „Miśka” Koterskiego nie sprawiło widzom większych problemów.

### W dobrym tempie

Wkrótce po rozpoczęciu występy „doświadczonych” kabaretów nabrały tempa. Paraniennormalni zaserwowali publiczności wiązanek dobrych, sprawdzonych skeczy. Pojawiła się więc „przedobiadowa” dyskusja muchy i pająka. Przebrani za owady artyści próbowali odwrócić przebieg łańcucha pokarmowego. Nawiązali dobry kontakt z widownią, a zwłaszcza z siedzącym w jednym z pierwszych rzędów Adasiem, którego próbowali... upolować.

Równie dynamiczna była Neonówka. Kabareciarze świetnie poruszali się po scenie. Wyolbrzymione, nawet karykaturalne gesty wzbudzały salwy śmiechu publiczności. Ważne, że nie były one przesadne. Artyści umiejętnie gospodarowali mimiką i ruchami. Widoczne było to zwłaszcza w skeczu z księdzem i kościelnym. Zgarbiony, machający rękami kościelny (Michał Gawliński) i opanowany, dystyngowany ksiądz (Radek Bielecki) doskonale ze sobą kontrastowali. Podobnie było w wcześniejszej rozmowie dwóch niezbyt wykształconych chłopaków, w których wcielił się Bielecki i Roman Żurek.

### O języku

Kabarety nieźle posługiwały się też komicznym słownym. Choć w przypadku Neonówki ciągle przejęzyczenia i nieporozumienia bohaterów były trochę męczące, to skecz o niebie „zamazał” te niedogodności. Dzięki umiejętnie skonstruowanemu zdaniem historia poszczególnych krain (Starożytny Egipt, Starożytny Rzym, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) stała się komiczna i bardzo bliska historii Polski. A bracia Kaczyńscy nie przypadkiem zostali porównani do Remusa i Romulusa...



Granie słowami zgrabnie wychodziło również Paraniennormalnym. Przykładem opartej na niedopowiedzeniu zabawy językiem była piosenka o refrenie „Bo mnie wszystko z jednym się kojarzy”. Zając domysłami widzowie dopiero pod koniec utworu dowiedzieli się, iż bohaterowi wszystko kojarzy się z... jedzeniem. Artyści zaskoczyli także zgrabną, skierowaną do publiczności puentą: „Bo wam wszystko z jednym się kojarzy”.

### Głos do naśladowania

Członków Kabaretu Paraniennormalni trzeba również pochwalić za doskonałe głosy. Nie tylko pod względem ich ustawienia, ale przede wszystkim modalności. O tym, jak płynnie przechodzić z seplenienia do markowania głosu Krzysztofa Cugowskiego z Bud-



ki Suflera, najlepiej wie Igor Kwiatkowski, znany też jako „Mariolka”. Artysta potrafił naśladować także Stachursky’ego, Piotra Kupicę oraz Sokoła, śpiewającego piosenkę „W aucie”. A wszystko po to, aby dostać pracę radiowca u... sepleniącego dyrektora. Podczas V Śląskiej Olimpiady Kabaretowej Neonówka rozświetliła publiczność. Paraniennormalni zachwycili dobrymi głosami i trafnymi puentami swoich skeczy. Dlatego wybuchy śmiechu słyszalne 6 i 7 grudnia w Górnośląskim Centrum Kultury nikogo nie dziwiły. Były spowodowane po prostu eksplozją... talentu kabaretów.

Organizatorami V ŚOK-u była Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa i MAQ Records. Impreza odbyła się 6 i 7 grudnia w GCK-u w Katowicach.